

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.90
Na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L W Ó W, ulica Chorążczy 1. 17.
TELEFON 541.

Kanier „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Ze spraw sejmowych.

(Bonifikacya z galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego i funduszu powiatowych).

Wydział krajowy przedkłada Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem o uchwalenie ustawy, nakładającej na fundusz propinacyjny opłatę na rzecz funduszu krajowego i funduszu powiatowych w kwocie łącznej 200.000 zł. rocznie. W sprawozdaniu tem czytamy:

„Kiedy ustawa o podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. była przedmiotem przygotowywanych rokowań i obrad parlamentarnych, przewidywano już wówczas, iż fundusz krajowy i fundusze powiatowe doznają znacznego uszczerbku w dochodach z dodatków do podatków, opłacanych przez galicyjski fundusz propinacyjny.

„Wszystkie czynniki, mogące mieć w tej sprawie głos rozstrzygający, zgodziły się wówczas na to, ażeby fundusz krajowy i fundusze powiatowe otrzymywały z funduszu propinacyjnego bonifikacyę za ten ubytek, oczywiście w takim tylko stopniu, ażeby fundusz propinacyjny nie był narażony na straty“.

Celem obliczenia tej słusznej bonifikacyi, Wydział krajowy w następujący sposób zestawia wysokość podatku, jaki będzie obciążał gal. fundusz propinacyjny: Skutkiem określonych w ustawie podatkowej potrąceń z czystego dochodu, przypadającego do opodatkowania w najbliższych przynajmniej latach będzie fundusz propinacyjny opłacał tylko minimalny podatek w wysokości 1 per mille od 62,200.000 zł., a zatem 62.200 zł. — od czego dodatek krajowy w wysokości 61 ct. wyniesie 37.942 zł.

Dodatków powiatowych fundusz propinacyjny opłacać nie będzie, ponieważ podatek ma być odtąd przypisywany w mieście Lwowie.

Natomiast opłacać będzie dodatek gminny w mieście Lwowie, który gmina na rok 1898 wymierzyła w wysokości 30 ct. od 1 zł. — co uczyni 18.660 zł.

Wreszcie podatek rentowy (kuponowy), który według §. 131 lit. a rzeczony ustawy wynosi 10% od opłaconych odsetków, uczyni dla funduszu propinacyjnego w r. 1898 — 195.384 zł.

W ten sposób cała powinność podatkowa funduszu propinacyjnego wyniesie:

podatek zarobkowy	62.200 zł.
podatek krajowy	37.942 „
dodatek gminny lwowski	18.660 „
podatek rentowy	195.384 „
	314.186 zł.

Ze zaś dotychczasowa powinność w podatkach i dodatkach w przecieciu lat 1895 do 1897 wynosiła 547.605 zł.

będzie zatem mniejszą o 233.419 zł.

Ta kwota, przez fundusz propinacyjny obecnie zaoszczędzona, zmniejszać się jednak będzie w miarę, jak będzie się zwiększać kwota przypisanego podatku zarobkowego, skutkiem czego wzrośnie także kwota dodatku autonomicznego krajowego i gminnego i dlatego też w oznaczeniu cyfry bonifikacyi, jakaby fundusz propinacyjny miał opłacać funduszowi krajowemu i funduszom powiatowym, należy pójść niżej od owej kwoty, jaką fundusz propinacyjny obecnie zaoszczędza.

Ubytek, jaki poniesie fundusz krajowy i fundusze powiatowe, oblicza się jak następuje:

Dodatki krajowe, przez fundusz propinacyjny opłacane, wynosiły w przecieciu lat 1895 do 1897 kwotę 188.269 zł. Ze zaś, jak wyżej wykazano, wynosić będzie obecnie 37.942 zł. — przeto fundusz krajowy traci 150.327 zł.

Fundusze powiatowe pobierały na cele powiatowe i drogowe razem 55.831 zł. i tracą też całą tę sumę.

Otóż na podstawie przeprowadzonych z dyrekcyą fund. prop. rokowań, przyjął Wydział krajowy za podstawę kwotę 200.000 zł. a mianowicie dla funduszu krajowego 150.000 zł., a dla funduszu powiatowych 50.000 zł., wszakże z zastrzeżeniem, żeby z tej kwoty potrącono krajowy dodatek, wymierzony i przypisany w każdym roku funduszowi propinacyjnemu do podatku zarobkowego.

W ten sposób bonifikacya właściwa dla funduszu krajowego po potrąceniu 50.000 zł. dla funduszu powiatowych, wyniosłaby w roku bieżącym 150.000 zł. — mniej 37.942 zł. czyli 112.058 zł. — a przez cały czas istnienia funduszu propinacyjnego, pobierałby od niego fundusz krajowy rocznie łączną, niezmienną kwotę 150.000 zł., czem byłby objęty zarówno przypadający w każdym roku dodatek do podatków, jak i bonifikacya“.

„Wydział krajowy sądzi, że na to zgodzić się można — gdyby bowiem przyjęto stałą kwotę bonifikacyi, obliczoną na podstawie minimalnego podatku, przez fundusz propinacyjny opłacanego, a nie zniżającą się w miarę podwyższenia tego podatku, mógłby fundusz propinacyjny ewentualnie zanadto być obciążony. Kwota zaś przeszło 100.000 zł. na którą Wydział krajowy w swych budżetowych zestawieniach nie liczył, przedstawia w każdym razie dość poważny przybytek dochodów“.

Bonifikacyę funduszu powiatowych przyjętą przez Wydział krajowy na 50.000 zł. rozdzielać się będzie między powiaty w stosunku do kwoty, jaka na każdy powiat przypadała w tem trzechleciu z ogólnej sumy, przez fundusz propinacyjny na fundusze powiatowe opłacanej.

W razie przyjęcia tego stosunku 23 powiaty otrzymałyby zasiłek roczny w kwotach do 500 zł., 43. powiaty nad 500 do 1000 zł. a 8 powiatów nad 1000 zł. Średnio wypada na jeden powiat 675 zł. Przy podziale tym kwoty niżej 1 zł., jeżeli nie wynosiły 50 ct. zostały opuszczone, kwoty zaś nad 50 ct. zostały podwyższone do 1 zł.

Podziału tego nie można było powtarzać w ustawie, która w ten sposób byłaby obciążona niepotrzebnym balastem cyfr. Wystarczy, jeżeli ustawa poda zasadę, według której podział między powiaty ma być dokonany, a Sejm osobną rezolucyą podział zatwierdzi.

„Wydział krajowy, wnosząc ten projekt, wychodzi z tego założenia, że gdy fundusz propinacyjny przez uchwalenie tej ustawy nie dozna żadnego uszczerbku, zawsze jeszcze bowiem jego ciężar podatkowy będzie mniejszy od dotychczasowego, gdy zresztą fundusz ten, którego majątek corocznie o sumę około 1 miliona wzrasta i tak po roku 1910 ma przejść na kraj — to jest zupełnie uzasadnionem i sprawiedliwem, ażeby część znaczną tego zaoszczędzenia, jakie fundusz ten uzyskuje skutkiem nowych ustaw podatkowych zasilila już teraz te fundusze autonomiczne, które na tej reformie podatkowej niewątpliwą stratę ponoszą. Zasilenie funduszu krajowego, którego wydatki z konieczności, coraz wzrastać muszą, zasilenie autonomii powiatowej, do której rozwijające się życie społeczne coraz wyższe stawia żądania, jest dostatecznym motywem do zaoferowania na te cele z zaoszczędzeń, jakie funduszowi propinacyjnemu w udziale się dostały“.

Wnieiony przez Wydział krajowy projekt ustawy opiewa jak następuje:

Art. I. Galicyjski fundusz propinacyjny będzie opłacał od 1 stycznia 1898. funduszowi krajowemu i funduszom powiatowym bonifikacyę za ubytek w dochodach tych funduszu z opłacanych do końca r. 1897 przez galicyjski fundusz propinacyjny dodatków do podatków państwowych, spowodowany wejściem w życie ustawy o podatkach osobistych z dnia 25. października 1896 nr. 220 Dz. p. p.

Art. II. Bonifikacya dla funduszu krajowego wynosić będzie corocznie 150.000 zł. — z czego jednak potrącać się ma krajowy dodatek, wymierzony i przypisany w każdym roku galicyjskiemu funduszowi propinacyjnemu do podatku zarobkowego, opłacanego w myśl §. 100 ustawy z 25 października 1896 nr. 220 Dz. p. p.

Art. III. Bonifikacya na rzecz funduszu powiatowych wynosić będzie 50.000 zł. rocznie i będzie wypłacana do rąk Wydziału krajowego, który rozdzieli tę sumę pomiędzy poszczególne fundusze powiatowe w stosunku do kwoty, jaka w trzechleciu od 1895 do 1897 przypadała każdemu z nich z ogólnej sumy dodatków do podatków, wypłacanych przez galicyjski fundusz propinacyjny na cele powiatowe i drogowe.

Art. IV. Wypłata kwot, w artykule II. i III. oznaczonych następuje zawsze kwartalnie z dołu.

Art. V. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia poruczam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Prócz tego wnosi Wydział krajowy uchwalenie następującej rezolucyi:

Sejm przyjmuje do wiadomości dokonane przez Wydział krajowy obliczenie rozdziału pomiędzy poszczególne powiaty kwoty 50.000 zł., jako bonifikacyi z funduszu propinacyjnego.

z Petersburga. Oto ks. Czechtot za wypowiedzenie kazania podczas nabożeństwa żałobnego za duszę s. p. Kornela Ujejskiego w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, został wysłany do Charkowa. W kazaniu na temat „oddać, co boskiego, Bogu, a co cesarskiego, cesarzowi“ były aluzje do deportacyi biskupa Simona. Telegram *Kuryera Polskiego* z Petersburga o tej wysyłce zawiadamia w sposób następujący: „Proboszcz parafii św. Stanisława, ks. Czechtot ma być podobno mianowany dziekanem w Charkowie“.

Ks. Simon z Odessy wystosował do cesarza obszerny list, wyjaśniający swe postępowanie; podobno list ten doszedł do rąk cesarza.

W ostatnich dniach cenzura warszawska w myśl otrzymanych instrukcyj nie pozwala nie pisać o zmianach, jakie zająć mają w składzie przedstawicieli wyższych władz państwa z Nowym Rokiem st. stylu. Jednocześnie zabroniono ogłoszenia drukiem telegramu, wystosowanego przez arcybiskupa Popiela do papieża na ręce kardynała Rampolli“.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą, że rzeczywiście odkryto tajną drukarnię i aresztowano dużo osób, ale z pomiędzy młodzieży rosyjskiej.

Wiadomo, że wielokrotnie ze strony rosyjskiej prowokowano młodzież naszą do wspólnej demonstracyi, ale zawsze bezskutecznie.

Zmarły rosyjski minister oświaty hr. Iwan

Danilowicz Delianow był typem szowinistycznego staroruskiego męża stanu i jednym z głównych filarów reakcyjnej Rosyi. On w popach, ortodoksji i wygodnem *jak było* upatrywał jedynie racjonalny i zdrowy system polityczny. Pomiędzy ludźmi, którzy po zamordowaniu Aleksandra II. stanęli na świeczniku, był najbardziej wstępnym w staroruskim konserwatyzmie zacieśnionym. Delianow zajmował bardzo wysokie stanowiska. Był od 1857 do 1861 r. kuratorem naukowego okręgu petersburskiego, potem członkiem najwyższej komisji dla prasy i dyrektorem departamentu w ministerstwie oświaty. Na tych posterunkach gasił wszelkiego ducha i tłumiał z prawdziwie ruskim uporem każdy swobodniejszy oddech. Oczywiście Aleksander III. zwrócił uwagę na takiego człowieka, jako podatny materiał dla popierania systemu jego tyrańskich rządów. Kiedy Delianowa mianowano 16 marca 1882 ministrem oświaty, napisał *Moskiewskij Telegram* artykuł, w którym był następujący ustęp: „Nie wnoście tego trupa do świątyni nauki. Jego odór zatruje powietrze“.

Delianow stworzył słynne statuta uniwersyteckie, które wywołały pamiętne burze, rusyfikował szkoły w Bałtyckich prowincjach, a i Królestwu Polskiemu dał się we znaki. Śmierć uwolniła Rosyę od tego *dzielnika*, który stał jak widmo na poprzek jej postępu.

Dyety poselskie. Jedenastu wykluczonych

z obrad podczas pamiętnego posiedzenia z 26 listopada zeszłego roku posłów socjalno-demokratycznych wniosło skargę do trybunału państwa, z powodu nie wypłacenia im za dni trzy od 26 do 28 włącznie dyet poselskich. Rząd wniósł przeciw tej skardze replikę, sygnowaną przez prezydenta ministrów, której motywem nie tyle ze względów kazuistyczno-prawnych, ile raczej z politycznych zasługują na baczną uwagę. Rząd powołując się na prawo z 7 czerwca 1861, l. 63. Dz. u. p. oświadcza, że na podstawie układu, zawartego między ministerstwem skarbu a prezydium Izby poselskiej, — kasa państwowa likwiduje jedynie sumy, znajdujące się na pokwitowaniu, wystawionem przez prezydium i zaopatrzonem jego stampila.

Ponieważ posłowie skarżący mieli kwity, wystawione za czas od 1 do 25 listopada na sumę 250 zł. — niepodobna im było wypłacić więcej. Rząd nie mógł dać więcej, niż żądano. Skarżący nie mają zatem regresu do państwa, — tylko w pierwszym rzędzie muszą zwrócić się przeciw prezydium.

Tyle rząd.

To zrzucenie z siebie wszelkiej odpowiedzialności, to dyskretnie przebalansowanie w tej drażliwej kwestyi i brak odwagi, aby wprost powiedzieć, że „skarżącemu nie należy się więcej“, że rząd nie uznaje prawnej podstawy *lex Falkenhayna*.

Traktat rosyjsko - koreański. Dzienniki niemieckie i francuskie podają w całej osnowie traktat, zawarty między Rosyą a Koreą. Traktatem tym zostaje zamianowany Cyryl Aleksiejew najwyższym radcą i najwyższemu zawiadowcą cel koreańskich. Najwyższy ten radca ustanawia dochody i budżet na rok najbliższy, odbiera podatki od wszystkich urzędników koreańskich, przechowuje podatki, przedstawia rządowi koreańskiemu propozycje co do zaciągania nowych lub spłacania starych długów, w ogóle

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa Polskiego. Z Warszawy donoszą do jednego z dzienników:

„Znów otrzymaliśmy sensacyjną wiadomość

kontroluje wszystko, co się odnosi do koreańskiej skarbowości. Najwyższy radca ma władzę naczelną nad urzędnikami finansowymi.

Traktat wyposaża zatem Aleksiejewa w *plein pouvoir*, oddaje mu w ręce cały skarb koreański, pozwała ewentualnie zaciągać nowe długi, tak, że Rosya może ewentualnie zapłacić Koreę w sieć rozmaitych kłopotów skarbowych i wydać je na łaskę i nienaszkę carstwa. Ten system, który Anglia zaczyna kultywować w Chinach, zasypując ją swemi pożyczkami — przyjęła Rosya odnośnie do Korei, nie chcąc ożreńnej dokonać okupacji. Nadto traktat zawiera jeden charakterystyczny ustęp: „Przyjacielskie stosunki obu krajów wykluczają stanowczo potrzebę czasu trwania układu, obowiązują on przeto na czas nieograniczony”. W tej klauzuli tkwi cała doniosłość sprawy.

Zé spraw miejskich.

Nowela do statutu miejskiego.

Natychmiast po powrocie z Wiednia zwołał p. prezydent miasta w poniedziałek tego tygodnia posiedzenie delegatów Rady miejskiej, tudzież owych członków Rady, którzy są zarazem posłami do Sejmu lub Rady państwa, aby zdać sprawę z rezultatu swojej podróży, w sprawie noweli do statutu miejskiego, której odmówiono przed kilkoma tygodniami sankcyi monarszej.

W noweli statutowej rozchodzi się o zmianę paragrafów 87, 89 i 92 statutu w tym kierunku, ażeby Rada miejska miała prawo ze względu na ciągle rosnące potrzeby gminy rozkładać dodatki do podatków państwowych do wysokości 50% tychże podatków, tudzież, ażeby miała prawo nakładać te dodatki wedle różnej stopy procentowej na różne grupy podatników.

Sankcyi takiej zmiany odmówił rząd, dodając uwagę, że nowela może uzyskać zatwierdzenie, jeżeli będzie do niej dodane zastrzeżenie, iż na każdy przypis dodatków do podatków potrzebnym jest zezwolenie Wydziału krajowego i namiestnictwa (!) lub jeżeli do noweli dodana będzie klauzula, iż dodatki do podatku ogólnego zarobkowego mogą przewyższać dodatki do innych podatków o $\frac{1}{3}$.

Na takie zmiany nie może się zgodzić Rada miejska żadną miarą. Przyjęcie warunku zatwierdzenia przez namiestnictwo, równałoby się ograniczeniu i tak niewielkiej autonomii.

Przyjęcie drugiej klauzuli byłoby również niekorzystnem.

Jeżeli istnieje możliwość nakładania podatków w różnych wysokościach na różnych podatników, to tylko w tym celu, ażeby obciążyć silniej tych, którzy mogą więcej płacić, a niższy podatek przypisać tym, u których zdolność podatkowa jest słabsza. Banki i inne stowarzyszenia na zysk obliczone wykazują corocznie w istocie znaczne zyski; pewną tedy część owych zysków zabrać na cele państwa, kraju lub gminy jest rzeczą słuszną i dzieje się to bez ujemny dla członków, którzy zawsze swoje dywidendy — chociaż o pewien ułamek zmniejszone — otrzymują.

Zamiarem tedy noweli było dać gminie swobodę, aby miała prawo na owe stowarzyszenia nakładać wyższy podatek niż na pojedyncze osoby fizyczne. Gdyby tedy zgodzono się na przyjęcie proponowanej przez rząd klauzuli, to nie byłoby tej możliwości silniej-

szego obciążenia stowarzyszeń — i owszem, gmina miałaby prawo wyższe podatki nakładać tylko na poszczególne jednostki, które zawsze są uboższe, a przynajmniej nie mogą i nie mają takich zysków, jak stowarzyszenia na zysk obliczone.

Podróż prezydenta miasta miała na celu zbadać u władz centralnych powodów odmowy sankcyi, tudzież warunków, pod jakimi uzyskanie tejże sankcyi dla zmienionego projektu noweli byłoby możliwe.

Z pertraktacyi w kilku ministerstwach przeprowadzonych okazało się, że rząd obecny żadną miarą sankcyi nie udzieli noweli w brzmieniu dotychczasowem, że tedy zmiana jest konieczną.

Ponieważ wedle ustawy podatkowej z roku 1896 istnieją dwa główne rodzaje podatków zarobkowych, ogólnozarobkowy, który opłacać mają osoby fizyczne i zarobkowy, który opłacać mają towarzystwa obowiązane do publicznego składania rachunków (banki, stowarzyszenia).

Więc rozchodziło się o to, ażeby Rada miała prawo na cele gminy wyższe dodatki nakładać na ten drugi podatek niż na pierwszy. W tej mierze zdołał prezydent miasta uzyskać przyrzeczenie, iż na taką zmianę rząd się nie zgodzi z tem ograniczeniem, iż dodatki do podatku zarobkowego, opłacanego przez towarzystwa, obowiązane do publicznego składania rachunków mogą inne dodatki przewyższać co najwyżej o $\frac{1}{3}$.

W obecnych warunkach jest taka stylizacja dla gminy wcale korzystna, albowiem z jednej strony daje jej możliwość silniejszego obciążenia towarzystw na zysk obliczonych i zyski istotnie ciągnących, z drugiej zaś zapewnia jej z tego źródła dostateczny dochód.

Ważnem jest także, iż w ten sposób uzyskuje Rada miejska prawo słabszego obciążenia uboższych, chociaż to prawo jest ograniczone, bo każde zniżenie stopy procentowej dla podatku ogólnozarobkowego opłacanego przez osoby fizyczne, pociąga za sobą z konieczności — w myśl zastrzeżenia w noweli — także obniżenie podatku dla instytucyj na zysk obliczonych.

Z wyjątkiem p. r. Gołaba, który wogóle w ulgi podatkowe dla uboższych bardzo mało wierzy, wszyscy inni obecni delegaci jednomyślnie byli zdania, że taka zmiana statutu byłaby w obecnych warunkach wcale korzystną i że należy się starać o jej uzyskanie.

W myśl tedy wyrażonej opinii w ciągu dnia dzisiejszego (w środę) będzie zmieniony projekt noweli przedmiotem obrad magistratu, następnie połączonych sekcji V. i II., a potem pełnej Rady miejskiej.

Uchwalona przez te wszystkie instancje zmiana statutu zostanie niezwłocznie po uchwale Rady wniesiona do Sejmu, tak iżby jeszcze w obecnej sesji mogła być przezeń uchwalona i do sankcyi monarszej przedłożona.

KORESPONDENCYE.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego”).

Stanisławów, 10 stycznia.

(Akcyja na rzecz teatru im. Fredry).

„Lepiej późno niż nigdy”, pomyśleli sobie przyjaciele teatru im. Fredry i na zaproszenie pani Festenburgowej, Milerowicza i dra Katzenellenboga, zeszli się wczoraj, bardzo nawet licznie, w sali Rady powiatowej, ażeby nad losami trzeciej sceny narodowej radzić i byt jej zapewnić.

Ażeby się na ten krok zdobyć, potrzeba było pa-

trzeć na zapasy śmiertelne ze stosunkami galicyjskimi śp. Lucyana Kwiecińskiego i na szamotania się w si-
dłach apatyi i gustów zdeperwowanej publiczności, obecnego dyrektora teatru im. Fredry, p. Antoniewskiego.

Jak plebs, lankący *panem et circenses*, tak publiczność nasza, bez drgnienia powiek, patrzy na zapasy całego zastępu ludzi, szczerze sztukę kochających i uczciwie jej służących, czekając, aż konwulsje przedśmiertne ich pochwyta, aby wtenczas, zelektryzowawszy się trochę tym widokiem, zacząć o możliwości ich ratunku myśleć.

Żle musi być zatem i to już bardzo nawet źle z teatrem naszym, skoro na akcyję jakąś zdobyliśmy się i „coś” dla teatru zrobić postanowiliśmy. Mniejmy nadzieję, że pomoc ta wczas jeszcze przyjdzie, pod warunkiem, że zapal dla dobrej sprawy, jaki się w przeważnej bardzo części zgromadzenia wczorajszego objawił, nie ostygnie i nie skończy się na „dobrych chęciach” i sympatyach, z jakimi tak często się wzajemnie oświadczamy, nie myśląc wcale o przyszłości bliżniemu, lub sprawie uczciwej, z pomocą.

Jeżeli mówię, że zapal ten dla zabezpieczenia teatrowi im. Fredry bytu, objawił się w „bardzo poważnej” części zgromadzenia, to dlatego, że nie brakło mniej zapalnych, którzy rozważyć naprzód chcieli, czy wogóle teatr prowincjonalny jest nam potrzebny i czy właśnie taki, jak teatr im. Fredry, celom tym odpowiada, wogóle pragnęli się nad sprawą zastanowić całkiem gruntownie. Nie brakło i takich głosów, które — całkiem zresztą trafnie — zauważyły, że szkół ludowych nam brak i stan nauczycielstwa ludowego jest rozpaczliwy, przeważało jednak zdanie, że te akademiczne badania spraw ekonomicznych i stanu oświaty kraju naszego, należy pozostawić na długie zimowe wieczory, teatrowi zaś im. Fredry, spełniającemu, jako instytucja narodowa, zadanie swoje cywilizacyjne w całym kraju, godnie i rzetelnie, należy przyjść z pomocą jak najrychlejszą i jak najskuteczniejszą.

Zgromadzenie stanęło na gruncie, że sprawa utrzymania teatru im. Fredry, nie jest sprawą lokalną, ale krajową, do kraju zatem o pomoc dla niego apelować należy.

W ślad za tem uchwalono wysłać do Sejmu deputacyę z prośbą o uwzględnienie wniesionej już o podwyższenie teatrowi temu subwenyci do takiej wysokości, ażeby potrzebom najgwałtowniejszym teatru ona zaradzała, następnie odnieść się do reprezentacyi miast galicyjskich, w których teatr im. Fredry corocznie po kilka tygodni przebywa z prośbą o udzielenie teatrowi temu odpowiednich stałych zasiłków, wreszcie postanowiono zawiązać Koło przyjaciół sceny, które o stałe wspieranie teatru im. Fredry, zarówno pod względem moralnym, jak i materyalnym starać się będzie.

Do przeprowadzenia tych uchwał wybrano zaraz komitet z dziewięciu członków złożony, do którego weszły najpoważniejsze osobistości w mieście. Komitetowi temu przewodniczą pani Festenburgowa i radca sądu tutejszego p. Turteltaub, po których zaczęły gorliwości i gotowości służenia każdej dobrej sprawie można się spodziewać, że uczynią wszystko, co w ich mocy leżeć będzie, ażeby tej scenie narodowej nie dać upaść.

dr. F.

OPERA.

Pierwsze trzy przedstawienia opery poświęcone były „Lohengrinowi”, który trzykrotnie zapełnił salę teatralną słuchaczami, rozmiłowującymi się w Wagnerze coraz więcej. Sprawozdanie, złożone po pierwszym przedstawieniu, uwalnia nas od szczegółowej krytyki każdego z tych wieczorów z osobna, jednakże niepodobna ich pominąć milczeniem z kilku względów dodatkowych i — ujemnych.

Do pierwszych należy fakt, zasługujący na uznanie, że p. Florjański już na drugim przedstawieniu większą osiągnął swobodę we władaniu tekstem polskim, co mu dozwoliło zabłysnąć pięknymi efektami wokality, zwłaszcza tam, gdzie należy na tonie energicznym i silnym. Tu również zanotować wypada, że p. Paszkowski, nowozaangażowany basista, dał się poznać korzystnie publiczności w partyi herolda. Śpiewak ten, nie zdobywa sobie słuchacza dźwiękiem głosu nadzwyczajnym, ale robi wrażenie, ogólnie wzięwszy, dobre, intonuje czysto, trzyma się pewnie, deklamuje poprawnie, a prztem rozporządza szlachetną powierzchownością, co na scenie jest rzeczą też nie malej wagi. Jeżeli partye operowe p. Paszkowskiego obracać się będą w zakresie zadań średniej wielkości, to prawdopodobnie podoła im, obawialibyśmy się bowiem dla niego tylko tych partyi, które narażają głos na większy ekspens sily i wytrzymałości. Zresztą, aby śpiewaka osądzić dokładnie, trzeba go posłuchać częściej, czego też uczynić nie zaniedbamy, skoro tylko dyrekeya da mu sposobność zaśpiewania innych jeszcze partyj.

Do ujemnych stron „Lohengrina” czwartkowego i sobotniego, należały chóry i orkiestra, które prawie zupełnie tym razem wzięły rozbrat z czystością, owym nieodzownym warunkiem każdego ciała... Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do chórów. Chyba zmęczeniem usprawiedliwić je można.

Mniej braków w tym kierunku uczuwalimy u chóru i orkiestry podczas „Lucyi z Lamermoru” danej w niedzielę. Niestety jednak i tu nie brakło na przekroczeniach podobnych — tylko, że tym razem psotny dyablik kakofonii umieszcł się zdrajca w solowym śpiewie, a wybrał sobie ładną i sympatyczną ofiarę!... „Lucya” zresztą miała wiele dobrych momentów. P. Florjański był przy głosie i szafował nim hojnie, może nawet cokolwiek zanadto hojnie. Organ jego czysty, donośny i wytrwały, prawdziwy obraz zdrowia, dominuje nad wszystkim, i pragnie dominować, wskutek czego dramatyczne akcenta pojawiają się tam nawet, gdzie oczekiwaliśmy więcej — liryzmu. Ale wzięwszy ogólnie, Edgar, chociaż zbyt gwałtowny i zbyt imponujący, przecież dawał słuchaczowi dużo zadowolenia, szczególnie w efektownej scenie sekstetu.

Pani Camilowa była „Lucyą” — i jej tym razem główne honory wieczoru przypadły, gdyż jak wiadomo, wystąpiła po raz pierwszy w tym sezonie. Krok to ważny dla uzdolnionej artystki i jej głosu, bo znajduje się on obecnie w pełnem prawie rozwijaniu swego dźwięku, ośniewania i czarowania słuchaczy. Szkoda tego materyalu, gdyby miał zarzewieć w bezczynności, lub co gorzej, wskutek pracy nauczycielskiej postradać coś ze swej świeżej i sympatycznej barwy. Odwykanie od orkiestry także nie wychodzi w takich

razach na korzyść: łatwo bowiem popaść w pewną nieczułość ucha na stosunek śpiewu do akompaniamentu, co poniekąd już się u p. Camilowej objawiało w niedzielnej „Lucyi”...

A więc życzymy utalentowanej i młodej primadonnie, aby pracowała jak najwięcej nad własnym śpiewem, aby nam śpiewała co sezonu swym niezrównanym głosem, aby rozwijała zdolności swoje sceniczne jak najwyżej, a sobie zdobywała jak najświetniejsze laury. Niedzielne oklaski i wywołania po wielkiej scenie trzeciego aktu powinny zachęcić panią Camilową i powrócić ją scenie na zawsze.

W „Lucyi”, oprócz wymienionych artystów wzięli jeszcze udział pp. Górski, Jeromin, Jaroński i Kiezman oraz p. Kasprończowa — wszyscy z powodzeniem.

* * *

Wczoraj ukazała się ściśle w zapowiedzianym terminie, oczekiwana i zajmująca premiera operowa: „Dalibor” Smetany. Na razie zaznaczyć tylko możemy, że piękne dzieło czeskiego mistrza weszło na scenę naszą z zupełnem powodzeniem, wystawione nader okazałe pod względem zewnętrznym a obsadzone starannie przez najwybitniejsze siły naszej opery. Dość powiedzieć, że p. Arkłowa i p. Florjański odtworzyli partye główne. Publiczność przyjęła nową operę bardzo gorąco; wnosząc z wartości kompozycyi i niepospolitego sukcesu solistów, wróżyć jej można stałe powodzenie na scenie lwowskiej. Po drugim przedstawieniu podamy szczegółową ocenę dzieła i wykonania.

St. Niewiadomski.

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę
Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
plac Maryacki 1. 8.

Jeszcze o Banku ludowym i związkowym.

Z powodu artykułu, umieszczonego w nr. 6 Słowa z 8 b. m. otrzymaliśmy list z winietą powyższego banku, domagający się sprostowania. Przypuszczamy, że pismo to pochodzi od dyrekcji lub Rady nadzorczej, a może obu organów razem. Gdy jednak znany nam statut tegoż banku (§ 13) tudzież § 17 ustawy z 9 kwietnia 1873 wymagają, by zarząd (dyrekcja) objawiał wolę swoją w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią zamieszczone być muszą podpisy naczelnego dyrektora i jednego z członków dyrekcji, gdy dalej dyrekcja, domagając się sprostowania, nie objawiła tej woli w sposób ustawą przepisany (chociaż posiada w swym gronie prawników), przeto moglibyśmy zadowolnić się oświadczeniem, że sprostowania przez nikogo nie podpisanych, a zatem anonimowych, pomieścić nie jesteśmy obowiązani.

Dalecy jednak od tego, by dla uniknięcia dyskusji rzeczowej zasłaniać się formą, przytaczamy dosłownie te ustępy otrzymanego listu, które zmierzają do sprostowania twierdzeń, zawartych w nr. 6 Słowa Pols., ażeby czytelnikom naszym dać możność ocenienia doniosłości zawartych w nich argumentów. Podajemy je dosłownie i literalnie, zachowując pisownię, nawet usterki gramatyczne.

„Nieprawda jest, że statut nasz ogłoszony został w języku niemieckim, przeciwnie statut nasz z 3 listopada 1897 (przez sąd handlowy lwowski zarejestrowany uchwałą z 27 listopada 1897 do l. 71.574) ułożony jest w języku polskim, co się samo przez się rozumie.

„Natomiast przyznajemy, że sporządziliśmy „niemieckie tłumaczenie statutu i odezwy do stowarzyszeń, głównie dla Bukowiny, na którą działalność naszą rozciągnąć zamierzamy. Rozesłaliśmy je wyjątkowo razem z polskimi także do tych galicyjskich stowarzyszeń, które po polsku nie urzędują, dla tego, że nie mają odpowiednich „sił“.

Owo „nieprawda“ z owem „przyznajemy“ charakteryzują chyba dostatecznie wartość sprostowania, z którego wynika:

1) że statut i odezwa, wydrukowane zostały w języku niemieckim i rozesłane do stowarzyszeń galicyjskich „wyjątkowo“ w egzemplarzach co najmniej 200, bo co najmniej tyle jest w kraju Vereinów i Anstaltów, urzędujących po niemiecku.

2) że w Galicji są instytucje, które nie urzędują po polsku, dla braku odpowiednich „sił“?

Czy statut napisany został po polsku, a przetłumaczony na język niemiecki, czy też odwrotnie, to chyba istoty zarzutu, Bankowi ludowo-związkowemu uczynionego nie zmienia, w tym kierunku zresztą nie stanowczego nie twierdziliśmy.

W dalszym ciągu sprostowania swego twierdzi dyrekcja, że „nie zna stowarzyszenia, któreby rozmyślnie tylko“ wyrządzić chciało „szkodę krajowi“. — Gdybyśmy nawet z tem twierdzeniem zgodzić się chcieli, to doświadczenie poucza, że nawet lichwiarzowi notorycznemu, karancemu sądowi za swój proceder, nie można udowodnić, że „chciał rozmyślnie krajowi szkodzić“. — On chciał tylko wzbogacić się za pomocą „operacji“ kredytowych, — że zaś przy tej sposobności kilka, kilkanaście, czy choćby kilkaset jednostek dyabli wzięli, to przecież nie jego wina, tylko owych lekkomyślnie zadłużających się jednostek.

W dalszej polemicznej już części sprostowania upatrują autorowie przyczynę, nie dość pożytecznej (!) działalności pewnej liczby stowarzyszeń w tem, że „spychane są przez mocą przez koła — do których, autor artykułu bez wątpienia należy — na drogę, na której zamiast pożytku, szkodę krajowi przynoszą“. — Nie wchodząc na teraz w przyczyny, o których wiele by się powiedzieć dało, stwierdzamy na podstawie powyższego wynurzenia, że są przecież stowarzyszenia, które, chociaż nie . . . rozmyślnie, szkodę krajowi przynoszą a Bank ludowo-związkowy chce się nimi zaopiekować, chce być dla nich doradcą prawnym, lustratorem i dostawcą taniego a obfitego kredytu! Cenimy pocziwe zamiary i dobre chęci Banku, zmierzające do wprowadzenia tych szkodliwych stowarzyszeń na drogę poprawy, ale sądzymy, że od penitenta żąda się najpierw poprawy, a potem użyć ma się ochrony i opieki.

W końcu oświadczają autorowie, że informacje swoje czerpali wprost u źródła i że jedną z przyczyn, dla których założyli Bank swój jest to, że „nie godzą się na program i pracę istniejącego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospod.“.

Wartość źródłowych informacji ocenić można łatwo i należycie z treści odezwy, do stowarzyszeń udowodnionej, a niezgodność z programem Związku została faktem założenia banku i sposobem, w jaki się agitacja na rzecz jego prowadzi. — Sądzymy, że Związek tem się bardzo nie zbliżył. — W numerze 1. organu związkowego z r. b. czytamy, że z inicjatywy pewnego adwokata ze Skala założono przed rokiem „Union Bank“, instytucję o podobnych celach i chęciach, jak Volks

u Vereinsbank, która zgasała ponoć w kwiecie wieku, zgasała dla tego, że jej brakło zdrowych podstaw i czegoś więcej...

Organ Związku zapowiada fachową w przyszłości ocenę działania Banku ludowo-związkowego, na teraz wytyka założycielom dyletantyzm w wadliwym układzie statutu i w treści odezwy, zawierającej tendencyjne, rzekomo ze statystyki wyjęte ugrupowanie cyfr, tudzież przyrzeczenia niemożliwe do wykonania.

Z naszej strony oświadczamy, że bez uprzedzeń, ale bacznie śledzić będziemy czynności Banku ludowo-związkowego i w należytem świetle przedstawiać działalność tej instytucji dobra publicznej. Sprostowanie szanownego Związku utwierdziło nas tem silniej w tem, co już napisaliśmy, że „nie tędy droga do uzdrowienia stosunków kredytowych w naszym kraju!..

KRONIKA.

Lwów, 12 stycznia.

Jutro:

- 13 stycznia. Czwartek, *Hilarego bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 54 rano, zachód o godzinie 4 minut 24 wieczorem.
- Dnia tego roku 1773 manifestem ogłoszono rozbiór Polski.
- O godz. 5 popołudniu, w szkole żeńskiej imienia Mickiewicza wspólny „opłatek“ Związku koleżeńskich byłych seminarzystek.
- O godzinie 6 1/2 wiecz. w Towarzystwie prawniczym wykład prof. Czerkawskiego z Krakowa, „O przymusowym ubezpieczeniu“.
- O godz. 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dalibor“.

Na cześć prez. Abrahamowicza wydają postlowie sejmowi obiad w dniu 19 b. m.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała ukończonych uczniów szkół średnich z egzaminem dojrzałości: Benedykta Krzywobłockiego, Alfreda Loteczke, Barnucha Einsprucha, Andrzeja Wlazłę, Dyonizego Horodyńskiego, Witolda Mierczuka, Eugeniusza Młynarkiewicza, Konstantego Grabskiego, Emila Butyka, Maryana Błażowskiego, Augusta Komarnickiego, Franciszka Schanka i Władysława Włodkowskiego praktykantami pocztowymi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Lucjana Szafranę, Michała Skowronskiego i Aleksandra Gustawa Raspa auskultantami tądowymi.

Kroniczka urzędnicza. Ministerstwo sprawiedliwości powierzyło wiceprezydentowi sądu krajowego w Krakowie, p. Jarosławowi Stebelskiemu nowo utworzony urząd inspektora sądownictwa zachodniej Galicji. Obowiązkiem inspektora jest objeżdżać sądy powiatowe i obwodowe, rewidować je, a więc przekonywać się o prawidłowym toku czynności, a szczególnie o należytem wprowadzeniu w życie nowej procedury. Taki sam urząd ma być utworzony dla wschodniej Galicji. Już w dniach najbliższych p. wiceprezydent Stebelski złoży swoje dotychczasowe urzędowanie w Krakowie, a dnia 25 bm. obejmie nowe swoje obowiązki w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu, skąd podejmować będzie objazdy, składając relacje bezpośrednio ministerstwu sprawiedliwości. Kraków traci w nim znakomitego sędziego, cenionego dla swych zdolności i zalet charakteru, który pracując tam szereg lat w sądzie karnym i prowadząc najwybitniejsze rozprawy, zyskał sobie powszechne uznanie.

Medal Mickiewicza. P. Wincenty Trojanowski, medalier polski, zamieszkały w Paryżu, wniósł do prezydenta miasta pismo, w którym proponuje wybiecie medalu Adama Mickiewicza dla uczczenia 100-letniej rocznicy jego urodzin, przypadających właśnie w tym roku. Medal ma mieć 6-8 centymetrów średnicy i wykonany będzie z brązu, lub innego metalu dowolnego.

Cena, za którą pracę tę obowiązuje się wykonać p. T. — wynosi 1.000 zł. P. Trojanowski twierdzi, że jest jedynym medalierem polskim i powołuje się na to, że wykonał już medal Chopina dla Paryża i medal Matejki, który był niedawno na wystawie sztuki we Lwowie.

Sądzymy, że ofertę p. Trojanowskiego powinno by Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza wziąć pod rozważę.

Sprawa podwyższenia subwencji dla teatru hr. Skarbka. o której obszernie mówiliśmy w numerze porannym, przeszła dotąd następujące fazy. Wniosek magistratu opiewał, ażeby dyrekcji teatru, ze względu na trudne warunki prowadzenia przedsiębiorstwa, przyznać na ten rok, obok corocznej zwyczajnej, także nadzwyczajną subwencję w kwocie 5.000 zł. Sprawa była następnie rozpatrywana w sekcji finansowej i tu zapadła uchwała, aby wybrać komisję, złożoną z 7 członków, która pod przewodnictwem prezydenta miasta miałaby zbadać stronę artystyczną i finansową przedsiębiorstwa i zdać o tem sprawę Radzie. Rada miejska rozstrzygnie tedy na posiedzeniu dzisiejszem, czy w myśl wniosku magistratu ma być dyrekcji przyznana subwencja nadzwyczajna bez dalszych

badań, czy też mają być wpięrow poczynione badania przez sekcję proponowane. Ewentualnie zostanie także dzisiaj dokonany wybór tej komisji.

Porządki telegraficzne. Drogo każe sobie rząd opłacać depesze telegraficzne — ale zbrojny w monopol, obsługuje za to tak, że każdego prywatnego przedsiębiorcę dawnoby klienci odbiegli. Depesza nadana do nas wczoraj w Wiedniu o 11 godz. 6 min. przedpołudniem, przysłała do Lwowa o godz. 6 min. 40 wieczór, a nam ją doręczono o godz. 7 min. 45.

Kolonia czeska we Lwowie urządziła wczoraj bankiet na cześć wykonawców opery Smetany: Dalibor.

W sprawie kolei Lwów-Winniki, od jednego z mieszkańców Winnik otrzymujemy następujące uwagi: Ważna dla rozwoju m. Lwowa sprawa, jaką jest budowa kolei Lwów-Winniki, dzięki obojętności Rady miejskiej chyli się ku upadkowi. A przecież linia ta rentowała by się na pewno o wiele lepiej od innych kolei lokalnych, zważywszy na ogromny przywóz materiału surowego, a dalej drzewa, węgla etc, i na wywóz fabrykatów tytoniowych z fabryki winnickiej, największej w kraju i ustawicznie jeszcze się rozwijającej.

W pierwszym rzędzie powołaną była do zajęcia się sprawą budowy kolei Lwów-Winniki, gmina m. Lwowa. jako w tej sprawie najbardziej interesowana. Gmina jednak wcale nie gorliwie sprawą tą się zajęła. Wydelegowana z łona Rady miejskiej komisja odrzuciła projekt krajowego biura kolejowego, budowy kolei z Kozielnik przez Lesienice do Winnik, co kosztowałoby 500.000 zł., jako dla miasta mniej korzystny, a oświadczyła się za budowę kolei od linii Czerniowieckiej przez Nowy Świat, ponad stawem Pelczyńskim przez Pohulanę do rogatki lyczakowskiej i dalej do Winnik. Linia ta bezsprzecznie bardzo korzystna dla ekonomicznego rozwoju m. Lwowa, kosztowałaby 1.700.000 zł. Ponieważ zaś gmina tylko drobną kwotą zamierza przyczynić się do tej budowy, przeto najprawdopodobniej żaden z powyższych projektów nie dojdzie do skutku. Natomiast rząd połączy fabrykę winnicką ze stacją Podborce za pomocą kolei dowozowej (Schleppbahn), na czem Lwów i okolice podmiejskie najbardziej ucierpią.

Tłumacz. (Od naszego korespondenta). Dla pożegnania przenoszącego się w stan spoczynku tut. starosty p. Salamona, zawiązał się ze sfer urzędniczych i obywatelskich komitet, który wymyślił naturalnie nie innego, jak uczczone z wkładką po 5 zł. od osoby. Uczta miała się odbyć 12 b. m., wysłano na nią 150 zaproszeń, czyli około 800 zł. miało jednego wieczora utonąć w żołądkach obywatelskich. Szan. jubilat zaproszenia nie przyjął, a w piśmie wystosowanem do komitetu usprawiedliwił odmowę tem, że za efektami w życiu nie gonął, nie sądzi zaś, by w naszym biednym kraju, gdzie tyle instytucji humanitarnych cierpi na anemię finansową, lub kończy na suchoty, można jednego wieczora znaczniejszą sumę przeznaczać bez celu. Zarazem wyraził p. starosta życzenie, by zaproszeni ofiarowali wkładkę, na uczczone przeznaczoną, na zasilenie funduszu stypendyjnego im. ks. Sawy, a ze swej strony dołączył datek 50 zł. Komitet zakomunikował tę odpowiedź zaproszonym osobom i stał się cud... W przeciągu dni trzech wpłynęło do kasy komitetu 430 zł., a z datkiem szan. jubilata powiększył się fundusz stypendyjny im. ks. Sawy o kwotę 480 zł. Bravo! Gdyby wszyscy jubilaci, przenoszeni w stan spoczynku, lub na inną posadę urzędniczą, podobnymi zasadami obywatelskimi się kierowali, inaczej wyglądałyby nasze instytucje humanitarne. O.

W kantorze. Michaś, ty dziś znowu jesteś jakiś niewyraźny...

— Proszę pana pryncypała, czy człowiek, biorący dwadzieścia reńskich na miesiąc, może być kiedy wyraźny...

Ślub. Dziś rano odbył się w Krakowie, w kościele OO. Karmelitów ślub pani dr. Zofii Daszyńskiej (z domu Poznańskiej) z panem Stanisławem Golińskim, asystentem przy uniwersytecie krakowskim.

W administracji złożył p. A. S. na Szkołę ludową 1 zł. 60 ct.

† Ś. p. Ludwik Dolański. Wczoraj rano 11 b. m. dokonał w 92 r. przeznaczonego żywota swego w dobrach swoich Rakowa w pow. Samborskim ś. p. dr. Ludwik Korab Dolański, kolega dra Fr. Smolki i innych z czasu Sejmu Rakuskiego, później poseł na Sejm kraj., b. marszałek Rady pow. Samborskiej. Był to mąż zażen, cichy, ale niezmordowany pracownik dla dobra Ojczyzny i kraju, a dobrodziej licznej rzeszy niezamożnych. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w Rakowej we czwartek 13 bm. przed południem. Po odprawionem nabożeństwie, nieodwołane szczątki złożone zostaną tamże w grobowcu familijnym.

Zmarli:

We Lwowie: Franciszek Singer Wysogórski, pens. komisarz.

Marcelina z Jędrzejowiczów Obertyńska.

Ambroży Wieniawa Chmielewski, b. dzierżawca dóbr i komisarz katastralny, lat 74.

W Tarnopolu Michał Missberger, pocztmistrz w Mikulińcach i właśc. dóbr Konuchy koło Nastasowa.

Wyborny w smaku koniak włoski naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca jedynie **JAN MUSZYŃSKI, Lwów,** Rynek 40. (2 butelki na poselkę 5-kilogramową).

Zmarli we Lwowie.

Dnia 8 stycznia b. r. Lechicki Leon, kontrolor pocztowy, lat 56, rak żołądka. — Wojciech Leon, właściciel realności, lat 70, zapalenie płuc. — Straka Józef, syn palacza kolei, lat 2, zapalenie płuc. — Kuna Marya, córka wyrobnika, mies. 2, drgawki. — Mrozowski Józef, syn elugi kolei, mies. 3, drgawki. — Przewoźnik Tomarz, bez zajęcia, lat 40, samobójstwo przez poderżnięcie się. — Grünfeld Lena, żona subiekta handlowego, lat 38, wada serca. — Tabacznik Berl, kuśnier, lat 46, groźnica płuc. — Kossowska Stefania, nauczycielka, lat 37, rak żołądka. — Talmani Jan, szewc, lat 59, nowotwór jamy brzusznej. — Hornstein Hania, córka krawca, mies. 10, zapalenie płuc. Razem 11 osób.

Dnia 9 stycznia b. r. Elmer Emanuel, golarz, lat 25, dur brzuszny. — Głuska Marya, więzień zakł. kar., lat 63, uwiąd starczy. — Bielecki Franciszek, piekarz, lat 57, rozmięczenie mózgu. — Gamski Mieczysław, syn chórzysty teatralnego, lat 9, zapalenie płuc. — Kulik Grzegorz, pakier kolei, lat 53, nowotwór jamy brzusznej. — Rogoziński Jerzy, syn urzędnika kolei, mies. 8, odra. — Polezon Jan, b. kandydat kolei, lat 56, gruźlica. — Jarema Helena, córka dozorczy domu, lat 2, zapalenie opon mózgowych. — Schmeer Abraham, prywatysta, lat 66, zapalenie płuc. — Rutecka Michalina, córka zarobnika, mies. 3, zapalenie płuc. — Wereszczyńska Marya, bez zajęcia, lat 64, brak sił żywotnych. — Lauterstein Izaak, pisarz, lat 60, zapalenie płuc. — Grabowska Józefa, żona murarza, lat 59, zapalenie płuc. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. Razem 14 osób.

Wiec stronnictwa ludowego.

Na wczorajszym popołudniowym zebraniu przyjęto rezolucję, postawioną przez p. Stapińskiego, a mianowicie: Zgromadzeni delegaci i mężowie zaufania stronnictwa ludowego oświadczają się przeciw niepodzielności gruntów.

Następnie przyjęto wnioski posła Żardeckiego, a mianowicie:

1. Do zaspokojenia drobnego kredytu włościańskiego nadają się kasy pożyczkowe gminne i w tym celu należy istniejące kasy pożyczkowe zreformować w ten sposób, iżby ograniczona została wysokość udzielanych pożyczek przy kasach mniej zasobnych do kwoty 50 zł. przy innych do kwoty 100 zł., spłacalnych najdłużej w ratach półrocznych.

Zaleca się zakładanie kas pożyczkowych gminnych tam, gdzie dotychczas nie istnieją. W celu wzmocnienia finansów istniejących kas oraz w celu przysporzenia funduszy, potrzebnych na utworzenie nowych kas pożyczkowych, zaleca zgromadzenie, iżby gminy zaciągały pożyczki komunalne, wydawane przez Bank krajowy za oprocentowaniem po 4 i pół proc.

2. Kredyt osobisty w kwotach wyższych ponad 50 ewentualnie 100 zł. do spłaty w przeciągu lat kilku może być w całej pełni zaspokojony w instytucjach, znajdujących się w każdym poszczególnym powiecie, jak powiatowe kasy oszczędności i pożyczkowe, kasy zaliczkowe do Związku stowarzyszeń należące, oraz kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena.

3. Kredyt hipoteczny długoterwały i nisko oprocentowany, poczynawszy od 200 zł., powinni włościanie czerpać z Banku krajowego, a ewentualnie w powiatowych kasach oszczędności.

4. Dla uzupełnienia potrzeb kredytowych, zwłaszcza na cele zakupu gruntów przy parcelacji, uznaje się za nader ważne, iżby utworzony został w kraju Bank rentowy, połączony z instytucją włościan rentowych.

5. Zgromadzenie uznaje za wskazane, ażeby świeżo zaprowadzona ustawa o podatku rentowym o tyle została zmieniona, by opłata podatku rentowego od kuponów, jak również opłata 1½ procentowego podatku od procentów od wkładów oszczędności nie dotykała nigdy korzystających z kredytu, lecz kapitalistę.

6. Pożądaniem jest, by instytucje, które na dogodnych warunkach zaspokajają potrzeby kredytowe szerokich mas naszej ludności w państwowych ustawach podatkowych i należnościowych znalazły ochronę i ulgę w wyższej mierze, aniżeli dotychczas ma miejsce.

7. Pożądaniem jest, ażeby przy odnowieniu przywileju Banku austro-węgierskiego posłowie galicyjscy do Rady państwa poczynili skuteczne starania o to, iżby z kredytu bankowego korzystać mogli rolnicy, oraz instytucje, które zaspakajają kredytem potrzeby włościan i w ogóle szerokich mas naszej ludności w kraju.

Referat o komasacji gruntów wygłosił pos. Średniawski, poczem przyjęto jednogłośnie uchwały komisji politycznej. Brzmia one, jak następuje:

„Kongres stronnictwa ludowego zebrany 11 i 12 stycznia 1898 we Lwowie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie dra Winkowskiego o obecnej sytuacji politycznej w państwie i kraju, oczekując, że uładek polityczny hr. Badeniego sprowadzi za sobą zmianę systemu rządzenia w Galicyi, uchyli bezprawne przesładowania i nadużycia, oraz sprzeczne z ustawą

ograniczenia swobód obywatelskich ludu i w tem przekonaniu wzywa wszystkich przyjaciół sprawy ludowej, aby korzystając z praw politycznych i obywatelskich zapomocą zebrań, wieców, czytelni, stowarzyszeń itp. pracowali gorliwie nad dalszym rozwojem sprawy ludowej w Galicyi w myśl programu stronnictwa.

Komisya dla reformy wyborczej wnosi:

Kongres stronnictwa ludowego, zebrany 11 i 12 stycznia 1898 we Lwowie, wyrażając przekonanie, że z uświadomieniem i oświeceniem najszerzych mas ludowych musi zaprowadzone być także powszechne, bezpośrednie a tajne prawo głosowania do wszelkich ciał reprezentacyjnych, uważa za potrzebne, aby już teraz odpowiednie stosunkom istniejącym rozszerzenie prawa wyborczego nastąpiło i w tym celu uprasza posłów ludowych, aby do zrealizowania następnych postulatów zdążyli:

a) Prawo wyborcze do Sejmu ma być w granicach istniejących kurji, a po zaprowadzeniu osobnej kurji V, w ten sposób w kurji I, III i IV rozszerzone, aby wszyscy ustawą państwową do głosowania na posła do Rady państwa w V kurji powołani, mieli prawo wyborcze i do Sejmu i to bądź w kurji I, III lub IV według tego, czy mieszkają w obrębie obszaru dworskiego, czy w miastach osobnego posła wybierających, czy w gminach do kurji IV należących;

b) głosowanie ma być bezpośrednie;

c) głosowanie ma być tajne za pomocą kart nierzędowych z tem, że pragnącym głosować ustnie wolno w ten sposób głosować;

d) każde miasto dziś ustawą dla 30 miast większych wydana się rządzące, ma wybierać osobnego posła i w tym celu, jeźliby dotąd do kurji 4 było zaliczone, z niej ma być wyłączone.

W kurji 4 każdy powiat polityczny istniejący lub w przyszłości powstać mogący, ma obierać osobnego posła;

e) zaprowadzenie w uniwersytetach i im równorzędnych szkołach mandatu przez wybór nadawanego w miejsce mandatu ustawowego dla rektora wyznaczonego — jest pożądane.

f) dochodzenia celem sprawdzenia legalności wyboru do Sejmu przeprowadzać ma jawnie z polecenia Sejmu komisya przezeń wydelegowana, a nie wyłączne władza rządowa.

Co do reformy ordynacji wyborczej gminnej.

Uwzględniając różnorodność zadań gmin większych i mniejszych i fakt, że inna ustawa gminna wydana została dla 30 większych miast, inna dla mniejszych miast i miasteczek, inna wreszcie dla gmin wiejskich ma być wydana, należy i ordynację wyborczą dla każdej z tych kategorii odpowiednio zmienić, a w ordynacji wyborczej dla gmin większych znieść podział wyborców na koła przy zatrzymaniu zasady, iż uprawnieni do głosowania są wszyscy ci członkowie gminy, którzy jakkolwiek podatek bezpośredni w niej opłacają.

Domagać się należy sprawiedliwszego rozdziału mandatów między kurje, przy uwzględnieniu liczby ludności i siły podatkowej każdej kurji.

Na wniosek p. Stapińskiego w skład naczelnej Rady stronnictwa, prócz wszystkich posłów stronnictwa ludowego do Sejmu i Rady państwa wchodzić mają pp. Rewakowicz, Wysłouch, Twórek z Pilzneńskiego, Frankiewicz z Tarnobrzskiego, Furmanek z Gorlickiego, Mięśowicz z Krośnińskiego, Drewniak z Jasielskiego, notaryusz Wewiórski, dr. Szafiarski, dr. Winkowski, dr. Dwernicki i pr. Jaegerman.

Komisya parcelacyjna uchwaliła:

1. Kongres uznaje wielką doniosłość parcelacji dla podniesienia dobrobytu włościan i zaleca ją,

2. Kongres uznaje niezbędną potrzebę założenia instytucji włości rentowych i banku rentowego, oraz wzywa posłów stronnictwa, aby zażądali od Wydziału krajowego podjęcia prac przygotowawczych, celem wprowadzenia w życie tych instytucji.

3. Kongres wzywa posłów stronnictwa ludowego aby na razie starali się:

a) o uwolnienie od taks i stempli arkuszy gruntowych, względnie wyciągów i protokołów parcelacyjnych, tudzież od opłaty stemplowej wyciągów hipotecznych, wystawianych celem uzyskania pożyczek parcelacyjnych w Banku krajowym lub innej instytucji finansowej;

b) o uzyskanie za pośrednictwem Wydziału krajowego, aby sądom do przeprowadzenia intabulacji, połączonych z parcelacją, przydzielano siły pomocnicze, a to z uwagi, że urzędy hipoteczne nie mogą podobać w dość szybkim czasie znacznie zwiększonej pracy, przy sposobności parcelacji siłami zwyżajemni;

c) o wpłynięcie tą drogą na władze ewidencyjne podatku gruntowego, by w ściśle ustawowym terminie przeprowadzały wykazy spowodowanych parcelacją zmian właścicieli i przypisu podatków;

d) o wpłynięcie tą samą drogą na jak najdalej idącą pomoc Banku krajowego dla parcelacji przez Bank krajowy, przyrzeczoną w jego sprawozdaniu do Wydziału krajowego z 10. listopada 1897 roku l. 38682;

e) kongres wzywa swych członków, by w kołach włościan, z którymi się stykają, zwrócili uwagę interesowanych, aby korzystali z tej pomocy Banku krajowego;

f) wreszcie kongres poleca komitetowi wykonawczemu stronnictwa, aby utworzył komisję dla popierania publicznej organizacji parcelacji, oraz dla informowania i pomocy radą interesowanym włościan przy parcelacjach, przez prywatne osoby bez interwencji Banku krajowego prowadzonych. Przyjęto en bloc.

O godz. 6 wieczorem zamknięto obrady wiecu. Odczytano telegramy i listy, nadeszłe na ręce komitetu wiecowego, poczem pos. Bojko żegnał zebranych, dziękując za udział w wiecu, pos. Średniawski zaś zapewniał, że zgodność, jaka panowała w obradach i nadal panować będzie w pracach stronnictwa.

Po okrzyku, wzniesionym na cześć prezydium kongresu — wiecownicy rozjechali się do domów.

Sejm krajowy.

5 posiedzenie, 3 seryi, VII. okresu.

Lwów, 12 stycznia.

Zagajenie. — Petycje.

Posiedzenie dzisiejsze zajął marszałek hr. Badeni o godz. 10½, poczem sekretarz Niezabitoski odczytał dalszy spis petycji. Poseł Rotter poparł petycję nauczyciela Urbańskiego z Balic pod Krakowem o wliczenie mu do emerytury dwóch lat służby, spędzonych w Krakowie.

Pierwsze czytania.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszym czytaniu: sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia powiatowi Tarnobrzkiemu na zaciągnięcie pożyczki 15.000 zł. (Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz) do komisji administracyjnej; sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie bonifikacji z galic. funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego i funduszy powiatowych, (Sprawozdawca poseł Romanowicz) do komisji budżetowej; sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie dobudowania pawilonu przy szpitalu powszechnym w Podhajcach, (Sprawozdawca poseł Hoszard) do komisji sanitarnej.

Dla głuchoniemych.

Z kolei uzasadniał p. Wójcik swój wniosek następującej osnowy:

Zważywszy, że w kraju naszym jest tylko jeden Zakład wychowania dla głuchoniemych, jak wiadomo, przepehiony i nie wystarczający.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił wnioski celem utworzenia drugiego takiego zakładu w Krakowie.

P. Wójcik przemówił, jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Wniosek mój jest tego rodzaju, że nie potrzebuje szerokiego motywowania, sprawa jest jasna, a fakta za nią przemawiają takie, że chyba nikt z tej Wys. Izby nie będzie oponentem. Myślę tu o głuchoniemych.

Jeżeli kraj stara się mieć sztuki piękne i to w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli chce mieć narodową sztukę, to łoży na tę sztukę. (Czy jest ona narodową w naszych krajowych przybytkach, to wielki znak pytania).

Jeżeli kraj daje zapomogi ludziom śpiewu, których może głos słuchany bywa za nasze pieniądze po największych stolicach Europy, a w kraju o nich ani słyhu. Jeżeli kraj subwencyonuje i zakłada obory zarodowe i rasowe, jednym słowem, jeżeli dbamy o bydło, konie i świnie, to tem więcej powinniśmy pamiętać i o ludziach nieszczęśliwych.

Mówiłem o sztukach pięknych, wszak człowiek do najpiękniejszego dzieła należy, już nie ludzkiego ale Stwórcy.

Ze smutkiem jednak widzimy, że jest w naszym kraju kilkanaście tysięcy ludzi takich, co pozbawieni są jednych z największych skarbów człowieka, tj. mowy i słyhu.

W kraju naszym jest według spisu z 1890 r. 9.390 głuchoniemych, a na tę poważną sumę kalek mamy tylko jeden zakład we Lwowie.

Jak wykazuje sprawozdanie tego zakładu z r. 1896 pobiera naukę w nim tylko 82 uczniów obojej płci, reszta zaś 9.308 jest pozbawiona nauki. Czyli, że nawet 1% nie pobiera nauki.

Sienkiewicz pisze w jednej ze swoich powieści:

W Anglii zakłady nie są objawem naśladownictwa, mody i popędu sztucznie wywołanego, ale płyną z potrzeb społecznych.

Dlatego mniej się tam gada, a więcej robi. A u nas?

U nas budują pałace dla biednych, a kto się do nich dostaje?

U nas apartamenta zajmują kapelani i dozorczy. Tak pisze człowiek, którego o parcjalność nikt posadzić nie może.

Smutne, ale prawdziwe.

G. T. WINCKLERA syn
we Lwowie, Rynek 1. 28.

poleca po najtańszej cenie: Kawę Ceylon, Rum Jamajka, Koniak, Herbatę, Souchong, Rozolis, Wina i wszelkie artykuły korzenne.

Głuchoniemy bez nauki nie może się nazywać słowikiem w moralnym tego słowa znaczeniu.

Jego umysł jest zaśpiony, na wszystko i wszystkich patrzy ze zwierzęcą obojętnością.

Bóg, rodzina, krewni i świat cały to są rzeczy dla niego niezrozumiałe, nie ma o cudzej własności pojęcia, może dopuścić się bezprawia, nie wiedząc, że źle zrobił.

Fizyczną jego siłę wyzyskują ludzie złej woli, na równi ze zwierzętami, staje się przeto czarnym niewolnikiem.

Człowiek słyszący i mówiący, choćby był jak to mówią nieokrzesanym, czuje się jednak szczęśliwym wobec głuchoniemego.

Jeżeli obowiązkowo oświecamy umysły mówiących, a nawet jeżeli uznaliśmy za potrzebne zastosować przymus szkolny, to nie mamy prawa odmawiać światła i głuchoniemym.

Głuchoniemi są ciężarem ludzkości, przeto wkłady na nich włożone zwrócić się społeczeństwu sownicie.

Oświata w zakresie szkoły ludowej wszystkich obowiązuje, a oni również do nich należą.

Wiem jednak, że fundusze kraju naszego nie są różowe, jednak bez dołu grobli i bez nakładu zysku nie będzie, gdzie chodzi o cel humanitarny i chrześcijański, to spodziewam się, że Wysoki Sejm przyjmie mój wniosek przychylnie, i założy drugi zakład krajowy dla głuchoniemych w Krakowie, ewentualnie podwyższy dotację możliwie największą dla zakładu lwowskiego, aby więcej mogło nieszczęśliwych pobierać naukę. Tu we Lwowie prawie jak nie ma ze zachodniej Galicji dzieci, a był wypadek, że nie przyjęto podania.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego z tem, aby na najbliższą sesję sejmową przyszedł z gotowym projektem, załatwiającym moje żądanie.

Marszałek zwrócił uwagę mowcy, że regulamin nie dopuszcza odsyłania wniosku zaraz w pierwszym czytaniu do Wydziału kraj., chyba, że Wydział ma być traktowany jako komisja i jeszcze w ciągu bieżącej sesji ma zdać sprawę. W przeciwnym razie wniosek musi przejść przez alembik komisji, a ta może dopiero przekazać go Wydziałowi krajowemu z poleceniem zdania sprawy na następnej sesji.

Wobec tego p. Wójcik prosił o przekazanie jego wniosku do komisji budżetowej, co też Izba uchwaliła.

Wybory.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory dwóch jeszcze komisji: propinacyjnej z 11 członków i dla reformy wyborczej z 15 członków. Wybrani zostali:

Do komisji dla reformy wyborczej:

Bernadzikowski, Brykczynski, Czaykowski Władysław Wiktor, Dzieduszycki Wojciech, Górski, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Okuniewski, Piniński, Potocki Andrzej, Skalkowski, Stadnicki, Szczepanowski, Weigel, Wodzicki.

Do komisji propinacyjnej:

Abrahamowicz, Gniewosz, Gołuchowski, Jędrzejowicz Stanisław, Krański, Marchewicki, Romer, Skalkowski, Szczepanowski, Vivien, Zardecki.

Przed przystąpieniem do wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego, zażądał p. ks. Niebyłowiec, aby ten punkt odroczyć z dzisiejszego posiedzenia, a polecić Wydziałowi krajowemu, by wystąpił z nową propozycją, w której znalazłby się jeden Rusin, ze względu na to, że Bank krajowy ma do załatwiania interesy obu narodowości, a nie tylko polskie.

Za wnioskiem ks. Niebyłowca oświadczyło się tylko 29 posłów, przeciw zaś 48 — wobec tego wniosek upadł i marszałek zarządził zaraz wybory.

Wybrani zostali członkami Rady Nadzorczej Banku krajowego pp.: August Gorayski, Józef Męciński, Dr. Gustaw Romer, Dawid Abrahamowicz, Dr. Stanisław Krzyżanowski.

Komisja.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajow. (ref. p. Charniec) udzielono następnemu Radzie powiatowej w Brodach koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szezurowicami. Komisja ta rozciąga się na lat 5 od dnia wejścia w życie uchwały.

Weryfikacja wyboru.

Ostatnim punktem porządku dziennego była odroczone na poprzednim posiedzeniu na życzenie p. Okuniewskiego weryfikacja wyboru posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego (p. Mieczysława Borkowskiego).

Sprawozdawca p. Wereszczyński przedłożył imieniem Wydziału krajowego wniosek na zatwierdzenie tego wyboru. Przeciw temu wyborowi zapowiedziana była opozycja ruskich radykałów.

Ponieważ jednak wódz ich p. Okuniewski miał ważniejsze zajęcia, musiał bowiem wyjechać na wiec do Gródka, przeto rolę jego objął wyjątkowo umiarowany Rusin p. Kulczycki. Była to jednak opozycja tak cicha, że w Sejmie nie było słychać ani jednego słowa z tego, co p. Kulczycki mówił.

Po krótkich odpowiedziach ze strony komisarza rządowego radcy dworu hr. Łosia i referenta p. Wereszczyńskiego wybór uznano za ważny.

Od posłów, których wybór w ciągu bieżącej sesji weryfikowano, odebrał marszałek przyrzeczenie poselskie.

Wnioski i interpelacje. — Zamknięcie posiedzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano szereg wniosków i interpelacji.

P. Kramarczyk i tow. interpelują rząd, czy nie byłby skłonny do zapobieżenia szerzącemu się szczególnie w zachodniej Galicji zbieraniu składek na budowę kościołów i t. p. przez nieuprawnionych kolektantów.

P. Szwed i tow. interpelują, dlaczego dotychczas nie obniżono ceny soli kuchennej.

P. Merunowicz i tow. wnoszą wezwanie do rządu, aby rozszerzył pracownię w szkole kowalskiej w Sułkowicach i zaopatrzył je w silniejsze motory, a Sejm, żeby upoważnił Wydział krajowy do wydanej pomocy z funduszy krajowych, na kosztą rozszerzenia tej szkoły.

P. Barwiński i tow. wnoszą projekt ustawy o tworzeniu zawodowych rolniczych spółek przymusowych.

P. Okuniewski i tow. wnoszą założenie męskiego seminarium nauczycielskiego w Horodence, albo w Czortkowie, albo wreszcie w Zaleszczykach i o założenie żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Kołomyi — obu zakładów z językiem wykładowym ruskim.

P. Weigel i tow. postawili wniosek o założenie 4 nowych szkół rzemieślniczych w kraju.

Po odczytaniu tych wniosków i interpelacji zamknął marszałek o godz. 12¼ posiedzenie, zapowiadając następne na piątek godz. 10 rano.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 12 stycznia. *Fremdenb.* wywodzi we wstępnym artykule, że rząd będzie musiał postarać się po smutnych katastrofach ostatniego roku o rozszerzenie ustawy o maksymalnej ilości godzin dziennej pracy robotniczej, także i na kolei żelaznej, Ministerstwo kolejowe wysłało pewną ilość urzędników do Prus, aby studyowali tam nową pragmatykę służbową. Nagłaczem jest wprost rozpuszczenie powoływanych kolejowych, pomnożenie personelu i skrócenie czasu roboczego.

Wiedeń, 12 stycznia. *Reichswehr* zwraca się przeciw tej części prasy liberalnej, która w nekrologach zrobiła ze zmarłego zbrojmistra hr. Schoenfelda, gorącego zwolennika niemieckich liberałów. Austriacy oficerzy stoją zdala od walk partyjnych, i nie potrzebują ubiegać się o popularność.

Wiedeń, 12 stycznia. *Neu. Wien. Tagbl.* donosi, że mnóstwo austriackich wielkich przemysłowców zamierza wysłać własnym kosztem prywatną ekspedycję do Chin, aby szukać tam punktów oparcia dla austriackiego handlu.

Wiedeń, 12 stycznia. *Ostd. Rund.* wzywa jeszcze raz do obstrukcji. Pismo to donosi, że wiele niemieckich gmin w Czechach wezwowało posłów do wprowadzenia obstrukcji w obrady sejmowe.

Wiedeń, 12 stycznia. *Ostd. Rund.* donosi z Pragi, że na wczorajszym posiedzeniu zjednoczonych stronnictw niemieckich, osiągnięto porozumienie co do wspólnej taktyki postępowania w Sejmie. Na najbliższych posiedzeniach wystąpią tu stronnictwa ostro, stanowczo przeciw rządowi i namiestnikowi.

Praga, 12. stycznia. Socjalno-demokratyczny poseł Steiner zwołał onegdaj zgromadzenie wyborców do Koschirsch, niedaleko Pragi, a poseł Vratny do Dymakowa, koło Pilzna. Na obu tych zgromadzeniach przyszło do burzliwych scen i bójki między socjalnymi-demokratami a Młodoczechami. Zgromadzenie rozwiązał komisarz rządowy.

Paryż, 12 stycznia. Prasa wypowiada różne zdania o procesie Esterhazy'ego. *Figaro*, który kruszył ustawicznie kopię w obronie Dreyfusa, dalej *Goulois*, *Petit Journal*, *Echo de Paris* i *Eclair* pieją pean pochwalny na cześć trybunału i wyrażają nadzieję, że opinia publiczna ugnie się nareszcie pod sędziowskim wyrokiem. Uwolnienie Esterhazy'ego jest ponownym uroczystym potępieniem Dreyfusa.

Cała awantura dobiegła w ten sposób kresu. Francja powróci do normalnego bytu. — Przeciwnie *Rappel*, *Radical*, *Droits de l'homme*, *Lanterne* i *Aurore* mniemają, że wykluczenie jawności z większej części rozprawy pozostawia jeszcze pewne wątpliwości. Dzieło prawdy musi się prowadzić dalej, aż do osiągnięcia pożądanego celu.

Ateny, 12 stycznia. Zawarto ostateczny układ z wierzytelkami państwa.

Fleetwood, 12 stycznia. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Ridley wypowiedział tu mowę, w której zaznaczył, że Anglia ma

dostateczną flotę na wodach chińskich dla obrony interesów swoich i dla zapobieżania, aby nawet łączne siły mocarstw miały wziąć nad nią przewagę. Niektórzy utrzymują, że pewne państwa drwią sobie poprostu z Wielkiej Brytanii. To jest absolutnie fałszywy komentarz sytuacji, — gdyż właśnie państwa najbardziej zainteresowane w wypadkach wschodnich wiedzą, że w Anglii rękach spoczywa klucz sytuacji. Jeżeliby jednak przyszło do starcia, — to będzie to starcie na morzu. Kto by wówczas wyszedł zwycięzca, — wiedzą chyba dobrze w całej Anglii.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 11 stycznia.

Wskutek pomyślniejszych doniesień z Pragi, skupiającej obecnie całe zainteresowanie tutejszego świata politycznego, rozpoczęto poniedziałkowe obroty w korzystnym usposobieniu, a spekulacja miała najlepsze intencje ku dalszej wyżce. Kierunku zwykłego nie zdołano jednak dotrzymać do końca obrotów, przynajmniej w targu giełdowym, niechętnie usposobionym z chwilą rozpuszczenia pogłosek o bardzo niekorzystnych widokach na tegoroczną dywidendę lenderbanku. Prócz tego sprzedawano z Pesztu akcje bankowe, a drobna spekulacja, nie dowierzając dalszemu przebiegowi obrotów, zaczęła realizować swe zeszłotygodniowe pozycje.

Ruch powyższy ograniczył się, jak wspomniano, tylko do efektów bankowych, walory kolejowe nie tylko potrafiły utrzymać swe poprzednie kursa, lecz uzyskiwały dalsze wyżki, szczególnie lombardy, bu-sztiehradery, nadłabskie i północno-zachodnie.

Z akcyj towarzystw transportowych haussowały tylko akcje żeglugi parowej na Dunaju; tramwaje nie zmieniły ostatniego notowania po 458, a akcje Lloyda uległy małej zniżce. Targ lokalny był silnie usposobiony i znaczniejszą haussę chciano wywołać w alpinach pogłosem, że tegoroczna dywidenda wyniesie co najmniej pięć zlr., zamierzonego efektu jednak nie osiągnięto.

Wyżej notowano Prager Eisen 702, Rima 252.50, austriackie elektryczne 309 i ogólnie budowlane 109. Znacznie wyżej poszły tureckie akcje tytoniowe, na 139, wskutek krycia pozycji zniżkowych i wyższych notowań giełdy paryskiej. Losy tureckie stagnują kompletnie po kursie 61.50. Renty bardzo silne, jednak główny pokup, spowodowany kuponem styczniowym, już minął.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 11 grudnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 8.402 sztuk świń, między temi 4.408 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świny węgierskie od 44 — za galicyjskie młode świny od 30 do 41 ct. za kilogram żywej wagi. Tendencja słaba.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 12 stycznia. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 356.25; Tureckie 61.30, Landerbank 218.25; Kolej państwowa 345.85; Południowa 81.95, Alpiny 144.40; Tytoniowe 139.—. Usposobienie utrzymane.

Frankfurt. Kredyty 301.62, Staatsbahn 297.12, Lombardy 73.87, Węg. złota renta 103.15, Węg. renta koronowa 109.30, Włoskie 94.65, Harpener 191.—, Disconto 202.30.

Budapeszt. Austr. kredyty 356.80, Węg. pożyczka premiiowa 153.25, Węg. bank kredytowy 383.75, Węg. bank eskontowy 256.50, Węg. bank hipoteczny 276.—, Węg. renta koronowa 99.60, Rumunurania 251.—.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13.05 do 13.10 do — zł., loco Olomuniec 12.50 do 12.60 zł. loco Brun-Wieden 12.70 do 13.80, Rafinada premium loco Wiedeń w całych wagonach 38.50 do 38.75 zł., se — 38.50 zł. Nafta kaukaska loco Iryest transito 3.25 do 3.30 zł., galicyjska na wagony 16 — do 16.25 zł., prz. — 16.75 do 17 — zł., amerykańska 20.75 do 21.25.

Kurs lwowski:

Lwów, 12. stycznia.

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127.—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankowka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 10.75 do 11.—. Żyto gotowe 7.80 do 7.90. Owies obrobiony 7.80 do 7.10. Jęczmień pastewny 6.— do 6.50. Jęczmień towarowy 6.80 do 7.80. Rzepak 11.50 do 12.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.25 do 6.75. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka 5.50 do 5.80. Bobik 6.50 do 6.—. Hreczka 7.25 do 7.75. Kukurudza 2.20 do 5.50. Chmel za 56 kilo 30.— do 60.—. Konieczyna czerwona 32.— do 45.—. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — dn —. Tymotka 15.— do 18.

Proszę żądać wszędzie:

TUTEK CYGARETOWYCH

fabryki

„POLONIA“ Rudolfa Herliczki

— KRAKOWIE.

Główne zastępstwo na Lwów:

ul. Akademicka 8.

Cenniki i próbki darmo i oplatnie.

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Zapłaciwszy hojnie chłopowi, który go przywiózł i przekonawszy się, że drzwi główne domu były szczelnie zamknięte, puścił się wzdłuż murów, szukając jakichś drzwi pobocznych. Wielki kudłaty kundys wyskoczył wtedy z poza jakiegoś rogu, i szczerząc się, dał mieszkańcom dworu znać, że ktoś się nieznajomy zjawia. Po chwili pokazała się młoda kuchenna dziewczka, która się wypatrzyła na nowego dziedzica ogłupiałym wzrokiem.

Jan się spytał: — Czy jest pan Czechtot w domu?

— Jest.

— Zaprowadź mnie do niego.

Dziewka zrozumiała, że to ktoś, który ma prawo rozkazywać i zaprowadziła młodego dziedzica przez jakąś sień boczną do dwu bardzo porządnego pokoju, zamieszkałego przez pana Czechtota, nie młodego już człowieka, a starego kawalera, tytułującego się komisarzem dóbr w Czernej.

Pan Czechtot drzynał na sofie. Zbudzony staniem Jana Wielohorskiego, spojrzął dość niecierpliwie na nieznajomego i zawołał głośnie:

— Kto to taki? Do mnie nie wolno tak wchodzić.

— Jestem Jan Wielohorski — odpowiedział młody dziedzic, uśmiechając się.

Oczywiście, że Czechtot stał się odrazu uprzejmym i ułotnym. Widział pierwszy raz dziedzica

Czernej i bardzo mało słyszał o nim, ale wiedział, że to nowy i młody pan, odbierający majątek od opieki i wiedział, że tacy panowie zwykli zmieniać starych rządów i komisarzy. A, że panu Czechtotowi było bardzo dobrze w Czernej, był przeto nad wyraz skwapliwym na usługach i starał się o to, aby Wielohorskiemu we wszystkim dogodzić. Żalił się, że młody hrabia nie telegrafował o swoim przyjeździe, bo byłby przecie sam wyjechał po niego lepszymi końmi i wygodniejszym pojazdem; kazał natychmiast podać kawę, a wkrótce potem na przedce ugotowane ciepłe jedzenie, oprowadził po pałacu i folwarku, a wytłumaczył młodemu dziedzicowi, że jeszcze opieka zakupiła od odpustującego dzierżawcy inwentarze. Jan patrzył na wszystko z wielkim zajęciem i z tą uciechą, którą sprawia uczucie własności nowo powstałej. Ale naprawdę nie widział i nie rozumiał, i czuł zakłopotanie, wynikające z tego, że miał teraz rozkazywać i rozporządzać.

Czechtot pokazał wreszcie Janowi pięknego białego wierzchowca, tłumacząc jemu, że to dar jego brata hrabiego Augusta. Jan znał się na koniach rasowych, ucieszył się tedy nie mało swoim „Promykiem”, bo tak się koń nazywał, przypatrywał się jemu na prawdę, a wreszcie kazał go osiodłać, mówiąc, że chce się przejechać po polach. Czechtot proponował, że będzie hrabiemu towarzyszył, ale Jan podziękował za dobre chęci, mówiąc, że w dzień przecie nie zabłądzi.

Skoro wyjechał za bramę, znalazł się na polu, jak sądził na otwartym stepie, i zachciało mu się bujać po stepie w nieskończoność i udawać ptaka. Spiał tedy konia, a koń puścił się cwałem po polowej drodze. Wkrótce jednak okazało się, że zamierzane cwałowanie było niepodobieństwem w nieznanej okolicy; droga nie tylko zagłębiała się co chwila w wąskie, głębokie jary wyjeżdżone przez wozy i wózki i wypłukane przez wodę deszczową, ale była

prawie zawsze bardzo stromą. Płaskość okolicy była tylko optycznym złudzeniem; w istocie kraj był pokryty mnóstwem długich wąskich wzgórz równej wysokości i był przecięty przez głębokie jary o przepaściwych brzegach, tak, że Jan musiał ściągnąć lejce i jechać stępo. Opuścił tedy drogę i puściwszy się na rolę, jechał, sam nie wiedząc dokąd, byle jechać przed siebie.

Koń jego stapał po własnych jego, ogromnych łanach, ciągnących się jakby w nieskończoność. Kochał tę pooraną, przewłoczoną, rozpulchnioną ziemię, czerniejącą się pod nim; kochał pszenicę pokrywającą łany rzadką zielenią niezliczonych pojedynczych dębów i żyto gęste, krzaczaste, tworzące jakby ogromne zielone runo, które śnieg pokryje niezadługo białym puchem, chroniąc je przed wichrem i mrozem; oddychał pełną piersią powietrzem jesieni i czuł się jakby odrodzony. Wyrwał się nareszcie na zawsze ze sztucznej, kłamliwej ciasnoty miast. Oko jego nie spoczywało już na gzymsach kamienic, tylko na Bożej nieskończoności. Miał być oddał człowiekiem takim, jakim wydała matka natura, o całą nieskończoność różnym od mieszkańców miast nowożytnych, przeżywających cywilizacją chciwość nienasyconą i sztuczne nawyki do tysiąca rzeczy niepotrzebnych.

Wydawało mu się, że dzieje kilkadziesiąt wieków obróciły się w niwecz i cieszył się tem. Tu na tem bezludziu czuł się blisko początków ludzkości. Nic się tu nie zmieniło od wieków. Ambicja, łakomstwo i ta ciekawość niespokojna, którą przezwano nauką, nie pokrzywiły dotąd dzieła Bożego. Myśl jego przebiegała cały obszar dziejów i widziała na tych przestrzeniach zawsze jedne i te same postacie.

(C. d. n.)

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u p. zydów kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorka w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ortarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnego). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok w. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wnieśli na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najpiękniejszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli starożytna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Pałac oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 800-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezdniki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu nlegdys Biesiadeckich (przy placu Bałickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. a w wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i środy także od godziny 8. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie**, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa biletów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 88 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 8:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wieczór. Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:35 popoł., pospieszny 9:48 wieczór. Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w pop., osobowy 9:45 popoł., osobowy 9:10 wieczór, posp. 9:50 wieczór.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop., osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25 popołudnia.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:25 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 8:45 popoł., posp. 10:50 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 8:45 rano, osobowy 10:45 przedpołudnie, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przedpoł., osob. 7:30 wieńsz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przedpoł., osob. 7:05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osob. 7:47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wieczór.

W Administracji
Słowa polskiego
Lwów
ul. Chorążczyzna 1. 19.
do nabycia:
Polityka obywatelska. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.
2. Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicji, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.
Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.
Dla prenumeratorów
Słowa polskiego
25 % opustu.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY oraz GDDZIAŁ DEPOZYTOWY
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.
Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane:
DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits),
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i p. własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje pieniądze lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak dotychczas idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny
wychodzi w KRAKOWIE w każdą sobotę
kwartalnie (z przesyłką 2 złr. 60 ct.)
Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.
Najtańsze ilustrowane
wytworne pismo polskie.
Numer okazowy zawsze
bezpłatnie na żądanie.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Panna z egzaminem rachunkowości państw. poszukuje posady. E. Pauli, Bóbrka.
Sluchacz filozofii poszukuje lekcji w miejscu. Adres A. S. ul. Mickiewicza 1. 22 drzwi 11.
Kucharka zdolna, władająca polskim i niemieckim językiem poszukuje posady. Adres: „kucharka” ul. Karola Ludwika 1. 19. I. p. drzwi 1. 9.
Kawaler liczący lat 28 zawodu stelmach poszukuje zajęcia. post. rest. 62, 26, J. Z.
Młoda intel. osoba sierota znająca się na kuchni poszukuje umieszczenia. E. B. S. w Sarnikach o. p. Bóbrka.
Oberlehrer władający 4-ma językami, żona niemiecka pokojowa hotelowa, bezdzietni poszukują posady. „Jan” Lwów ul. Stanisława 1. 5.
Akademik poszukuje lekcji. Adres: K. H. Administracja Słowa Polskiego Lwów.
Osoba inteligentna przyjmie miejsce towarzyski przy chorej osobie. post. rest. Lwów M. W.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domem. post. rest. C. S. Lwów.
Gospodarz z długoletnimi świadectwami poszukuje posady zaraz. Ul. Kurkowa 1. 55. drzwi 3.
Na cytrze i fortepian poszukuje lekcji panienka za miernym wynagrodzeniem. Wiadomość ulica Szeptyckich 1. 41 D. I. p., drzwi nr. 6.
Rysownik budowlany i kolejowy poszukuje posady. Blizsza wiad. w redakcji „Słowa.”
Panna uzdolniona w krawiectwie poszukuje szycia w domu prywatnym. Ul. Piekarska nr. 67. Aniela.
Osoba młoda przyjmie miejsce do dzieci. Adres post. rest. A. D. Lwów.
Chłopiec 15-letni, z ukończoną 5 kl. poszukuje miejsca do praktyki. Adres Stanisław D. post. rest. Lwów.
Człowiek wieku średniego poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Adres w Redakcji.

„ŻYCIE”
Kraków, Łobzowska 27.
Fabryka pieców kaflowych
JANA
LEWIŃSKIEGO
we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kaflowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Głina. ogniotrwała.
55
Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.
Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.
we Lwowie, ul. Janowska.
Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne fałce i podwójne nosy naturalne, dymione i terowane. — Cegły fasadowe prasowane. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3.,
Halicka 1. 11. Kraków: Sukiennice 1. 20.,
Czerniowce: Rynek 1. 2.

Bawełny, kordonki, kangres, filiołoss, filiozele i złoto do prania poleca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycey
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)
na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koks
z kopalni górnośląskich.

Wegiel i koks
całymi wagonami
po cenach znizonych,
oraz w workach plom-
bowanych po 50 klg.,
na jesień i zimę, z do-
stawą do mieszkani.
Znany z dobroci **Koks**
z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

Masy i Lakierzy do podłóg Szczotki do trowerowania

po najumiarkowańszych ce-
nach i w najlepszych ja-
kościach

W. Czopp

Najstarszy galicyjski skład
barb, pokostów i lakierów
Lwów Żółkiewska 2.
Założony 1843 roku.

Cognac

koronny Kuracyjny
z fabryki Akeyjnego Towa-
rzystwa w Budapeszcie i Za-
grzebiu, uznany przez zna-
komitości lekarskie za naj-
lepszy fabrykat.

Każda flaszka zaopa-
trzona świadectwem król.
weg. Min. rolnictwa.

Wyłączna sprzedaż po ce-
nach fabrycznych po zł. 1 1/2,
2 i 2 1/2 za całą flaszkę
w drogueryi 95

Jakóba Rechena

we Lwowie, ul. Halicka 18.

**Najmocniejsze kafa-
nietki**, koszule systemu
prof. Jägera, sztuka od 54 ct.,
62, 75, 95, 110, 145 do 320
poleca

Maks Mühlfeld

Lwów, Rynek 1. 37.

Ulica Golebia 1. 7, w domu
z wodociągami są pomiesz-
szkami do najęcia: 4 pokoje,
2 przedpokoje, kuchnia, 3 po-
koje, 2 przedpokoje, kuchnia,
niża, 3 pokoje, kuchnia, 2 po-
koje, przedpokój, kuchnia, 1 po-
kój kawalerski, stajnia i wo-
zownia. 64

2 domy dwupiętrowe do
sprzedania. Bliż-
sza wiadomość ul. Długosza
1. 19 II. p. Biernacka. 87

W mleczarniach E.
Dobrzyńskich zaraz
do objęcia miejsca **sklepo-
wych** za kaucją na książeczki
kasy oszczędności złożonej. —
Osoby w wieku średnim, zamie-
szkałe przy rodzicach będą
miałe pierwszeństwo. Zgłosze-
nia z świadectwami codziennie
od godz. 8 do 9 rano, ul. Pa-
nieńska 4 (parter) Zarząd.
Eleganckie kostiumy i domina
na redutę wypożycza się
po tanich cenach. Rynek 41.
II piętro. 125

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Aparaty i przybory do
fotografii
najtaniej w magazynie
WIKTOR BERGER, Lwów,
ul. Akademicka 1. 8.
Cenniki bezpłatnie.

Handel Wincklera, Lwów,
Rynek 1. 28, poleca najta-
niej Węże gumowe, Oliwę do
maszyn, Pasy do maszyn, Gurty
do maszyn. 2

Frontowe 3 pokoje, kuchnia,
zaznacz do wynajęcia. Ko-
rańska 8.

**Kantor służbowy F. Za-
górskiej** przeniesiony
został na ulicę Chorażczyzny
nr. 5. Dla chlebobawców abo-
nament 1 zł. na rok.

Papier listowy w kaset-
kach, 50 arku-
szyków, 50 ko-
pert za 40 ct.,
można nabyć w lokalu **Towa-
rzystwa „Skoły ludowej“**,
Rynek 1. 10, pierwsze piętro.

Wartościowe dywany
wschodnie, szafy, łóżko,
umywalka matowa, wino z po-
wodu wyjazdu do sprzedania.
Brajerowska 6, II. piętro, drzwi
na lewo. Od 10 do 12 rano. 60

Rekawiczki pierze i czy-
ści najlepiej po 8 i 12 ct.
H. Galantowski, plac Bernar-
dyński 1. 3.

Encyklopedia wielka ilustro-
wana 16 tomów do sprze-
dania. Rysiakiewicz „Podhajce“.

Doskonała kawa 1 kl.
złr. 1.50. —
Pyszna herbata 1/2 kg. 3 zł. 20 ct.
Syrusz, ul. Trzeciego Maja
1. 2, Lwów.

Rozmaite prace umysłowe,
jako to: Rozwiązania za-
dań z wyższej i niższej mate-
matyki, wyrachowanie taryf,
tłumaczenia, jakoteż ułożenie
listów, ofert, ogłoszeń, artyku-
łów do gazet we wszystkich
językach europejskich i t. p.,
wykonuje się starannie i ta-
nio. Adres w antykwarni S.
Bodeka, Lwów, Batorego 12.

Nowość — sposób nadawa-
nia każdemu skrzypcom
najpiękniejszych tonów, kom-
plet w zeszyte autografowa-
nem, 12 stronie cena 1 zł. Zamó-
wienia do Biura ogłoszeń
„Impressa“, Lwów, Sykstuska
1. 30. 72

Tańce karnawałowe.
Katalog naj-
nowszych tań-
ców wybor-
owych około 200 próbek z po-
czatkami melodii dostarcza bez-
płatnie skład nut przy **Księ-
garni Polskiej** we Lwowie,
plac Maryacki 1. 8. 62

**Znakomite tutki cygare-
towe** nieklejone poleca
Pierwsza krajowa fabryka
„Heleny“ w Przyłbicach,
1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5000
sztuk posyła franco.

Trzy młode konie zaprzęgowe
do nabycia w Leśniow-
icach p. Weissenberg. — Cena
poniżej liwerunku. 22

2 pokoje z kuchnią ciepłą
i suche do najęcia zaraz,
lub od 1 lutego. Kleparowska
1. 1B, naprzeciw kościoła św.
Anny. 43

K a s e

wertheimowską kupię. Zgłosze-
nia „Słowo polskie“.

Potaniał smalec na pa-
czki, znakomity, bezwon-
ny pół kilo 36 ct. Marmolada
mouelowa pół kilo 72 ct. jed-
ynie w handlu Leonarda Sole-
ckiego we Lwowie, ul. Bato-
rego 1. 2. 73

Adwokat Rosenbusch
w Dolinie poszukuje
koncypienta. 59

Zarząd dóbr w Jezupolu ma
do zbycia ogiera lat 10,
maści siwej, czystej krwi o-
ryentalnej za przystępną cenę.
Począta i stacya kol. w miejscu.

Do magazynu ubiorów dla
panienek, chłopców i dzie-
ci **Józef KIEBEL** we Lwo-
wie, ul. Halicka 1. 1 przyła-
czona została osobna pracownia
sukien damskich.

Najpiękniejszą ozdobą mieszkań

są bezsprzecznie

ładne dywany, ładne portyery i ładne
chodniki.

Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po baje-
cznie niskich cenach i w największym wyborze

Ignacy Fried

Lwów, ul. Halicka 1. 13. 16

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany han-
del **Władysława ADAMOWICZA**
w Brodach na pogra-
niczu rosyjskiem w cenie
za złr. 1.20, 1.40, 2.30 i
3.50 za funt. Cennik gratis.

100

**gatunków cukrów
deserowych, poma-
dek, czekoladek,
owoców kandyzo-
wanych i t. p.**
w ozdobnych pudełkach
i bombonierkach
o połowę taniej
jak wszędzie. 11

TOWARY
tylko pierwszej jakości
poleca znana już z wyro-
bów znakomitych

**fabryka cukrów
i herbatników**
Jana Höflingera

Lwów
ulica Teatralna 1. 8
(plac św. Ducha)

Najtańszej
CHIFFONNY
w sukniach i na miarę
sprzedaje basiel
JANA HEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie
posyłam.

H. Dattnera

jedyne

**Biuro pierwszorzędných kopalń
węgla kamiennego i koks**

we Lwowie ul. Gródecka 3 a. telefon 390 dostarcza
do domu znany najlepszej jakości

węgiel salonowy płukany

do opalania pieców i kuchni w workach plombowanych,
jakoteż całymi wagonami dla fabryk, gorzelni, mły-
nów parowych, cegieli itp., węgiel wypróbowany i
używany przez miejską kolej elektryczną we Lwo-
wie, o najwyższej sile opałowej.

Ceny umiarkowane.

File: Pp, Henryk Mayer, Łyczakowska 1, — Ja-
ków Friedmann, plac Bernardyński 12.

Zmiana lokalu.

39-cio krotnie premiiowany

**Skład pierników Honoraty Czyńskiej
z Jarosławia**

przeniesiony został z dniem 1-go stycznia 1898
z ulicy Halickiej do

pasażu Hausmana

1-szy sklep od ulicy Sykstuskiej.

Godne polecenia!
Dobry odleżały KONIAK
1 flaszka złr. 1.00

do nabycia w handlu

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów — plac Maryacki, liczbą 7.

Zniżyłem o 33%

na czas trwania Wysokiego Sejmu, cenę
książek, a mianowicie polecam znakomite dzie-
ła historyczne, filozoficzne, heraldyczne, nu-
mizmatyczne, archeologiczne, teologiczne, po-
wiesci, poezye i t. d. Wogóle wszystkie działy
literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej
i angielskiej w największym wyborze — po-
czawszy od wydań droższych aż do najtań-
szych — wszystko o trzecią część niżej ceny
podanej w moich lub innych katalogach —
sprzedaje dopóki zapas wystarczy.

Z wysokim szacunkiem

M. Hölzel

antykwarz

ulica Trybunalska 1. 14.

Mieszanki traw

na łąki, pastwiska i gazony, złożone z czystych i naj-
lepszych nasion dostarcza 8c

Bank rolniczy we Lwowie.

4 złote, 18 srebrnych Medali. 30 dyplomów honorowych i uznań.

Od dawna uznany dietyczno-kosmet-
srodek (wcierania) na wzmocnienie
i stępienie ścięgien i mięśni ludzkiego
ciała.

PŁYN KWIZDY

(Touristenfluid).



używany ze skutkiem przez turystów,
kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i
odnowienie sił po wielkich podróżach

Cena 1 flaszki i złr. pół flaszki 60 ct.

Prawdziwy tylko z powyższą
marką ochronną do nabycia we
wszystkich aptekach

Główny skład

Apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem.

Wspaniały lokal na restaurację

w domu przy ul. Akademickiej 10 (dotychczas cukier-
nia F. Grosa) jest do najęcia od 1 marca 1898. Bli-
szej wiadomości a na żądanie planów udzieli Zarząd
Zakładu kąpielowego św. Anny. nr. 70)

KALENDARZE

na rok 1898.

Leona Bodeka

Po 20 ct.

Tuzin 2 zł.

20 centowy
Kalendarz na rok 1898

Po 35 ct.

zamiast po 50.

Ilustrowany Kalendarz powieściowy, humo-
rystyczny i informacyjny na r. 1898. Naj-
większy i najdokładniejszy kalen-
darz informacyjny z bardzo do-
brą częścią informacyjną z wie-
loma rycinami i większymi il-
stracyami.

Po 20 ct.

Tuzin zł. 1.80

Kalendarz ścienny na r. 1898 wielki format,
drukowany czarno i czerwono na ładnym
wielkowym papierze.

Kalendarze te z powodu taniości innym księgar-
niom na sprzedaż nie oddaje. Zamawiać można tylko wprost za na-
desłaniem wpierw kwoty przekazem do księgarni
i antykwarni

Leona Bodeka

we Lwowie ul. Ormiańska 1. 3. 71